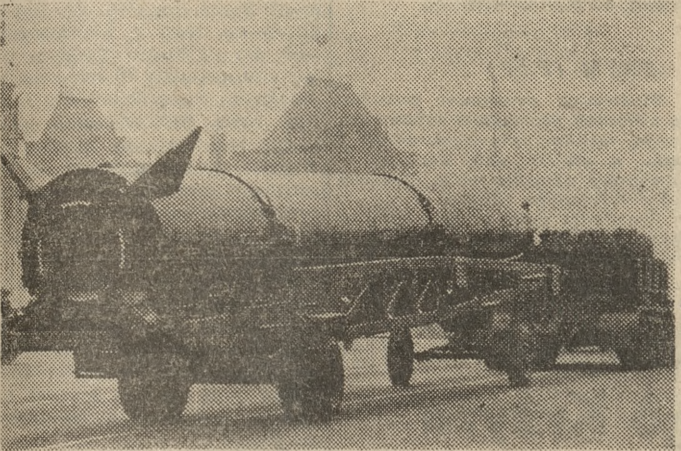




PO RAZ PIERWSZY

Defilada wojskowa na Placu Czerwonym w Moskwie. Taką broń, przeciwlotniczą pokazał ZSRR po raz pierwszy...

CAF — Fot. Wdowiński



TAK WYGLĄDA OD TYŁU

Ogromne wrażenie na całym świecie wywołał masowy pokaz nowoczesnej broni rakietowej.

CAF — Fot. Zygmunt Wdowiński

ROZMOWY

partyjno - rządowej delegacji polskiej z przywódcami ZSRR

MOSKWA (PAP)

Pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, przejął przebywającą w Moskwie z okazji obchodu 40 rocznicy Rewolucji Październikowej delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą na czele.

Ze strony radzieckiej w czasie przyjęcia delegacji polskiej obecni byli minister spraw zagranicznych A. Gromyko, ambasador ZSRR w Polsce P. Abramimow i inne osobistości oficjalne.

Rozmowa N. S. Chruszczowa z członkami delegacji polskiej upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Rozmowy z Bułganinem...

MOSKWA (PAP)

W niedzielę przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin przyjął delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą.

Ze strony radzieckiej obecni byli zastępca ministra spraw zagranicznych N. Firiubin ambasador ZSRR w Polsce P. A. Abramimow i inne osobistości.

...z Woroszyłowem

MOSKWA (PAP)

Członkowie delegacji polskiej zostali przyjęci przez przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Ze strony polskiej wraz z Władysławem Gomułą przybyli Józef Cyrankiewicz, Aleksander Zawadzki, Edward Ochab, Roman Zambrowski, Stefan Ignar, Stanisław Kulczyński oraz ambasador PRL w ZSRR, Tadeusz Gede.

Ze strony radzieckiej obecni byli sekretarz Prezydium Ra-

dy Najwyższej ZSRR, zastępca ministra spraw zagranicznych, W. A. Zorin, ambasador ZSRR w Polsce P. A. Abramimow i kierownik Wydziału europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR A. I. Górczakow.

K. J. Woroszyłow odbył z członkami delegacji polskiej serdeczną i przyjacielską rozmowę.

W mieszkaniu Lenina

Polska delegacja partyjno-rządowa zwiedziła mieszkanie i gabinet, w którym pracował Lenin na Kremlu. W księdze pamiątkowej członkowie delegacji polskiej wpisali następujące słowa:

„Partyjno-rządowa delegacja Polski Ludowej, która przybyła na uroczystości 40-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, cześć pamięć Wielkiego Lenina, którego skromność była tak samo wielką, jak wielkie było jego życie.”

Ponad pół miliona zł manka lewe kombinacje i bałagan

(Inf. wł.)

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo i wkrótce skieruje do sądu sprawę poważnych nadużyć, popełnionych w sklepach elektrotechnicznych MHD „Artykułami Gospodarstwa Domowego”.

W toku śledztwa ustalono, że w sklepie nr 18 przy ul. Czerwonej Armii 31, w okresie 1956 i bieżącego roku powstało manko w wysokości 333 tys. zł. Ponadto kierownik tej placówki ALFRED KACZOR wprowadził do sklepu własne towary na sumę co najmniej 240 tys. zł. Warto dodać, że Kaczor rozpoczął budować na Junikowie willę.

Druga komórka przestępczej działalności to „Salon Radiowy” (przy ul. Wrocławskiej), którego kierownikiem był JAN PITKIEWICZ. Niedobór wyniósł tu „tylko” 211 tys. zł, a wartość wprowadzonych towarów bez dowodów dostaw wyraża się cyfrą 311 tys. zł. Śledztwo wykazało, że obaj kierownicy działali w porozumieniu, przerzucając do swych placówek poważne partie towarów bez jakiegokolwiek uwidocznienia przerzutów w dokumentacji księgowej. W kombinacjach tych sekundował im sprzedawca sklepu nr 18 — KRZYSZTOF GNIADK.

Ustalono również, że Kaczor pewną ilość swoich towarów ułożył w sklepie nr 24 (przy ul. Dzierżyńskiego 23), którego kierownikiem był HENRYK OLEJNI-

rodzina Józefy Danielak, zamieszkała we wsi Siliwniki Nowe pod Kaliszem, otrzymała ostatnio list z Moskwy od b. radzieckiego partyzanta — inż. S. I. Poleja.

W liście swym inż. Polej wspomina rok 1944, kiedy to — znalazłszy się jako partyzant radziecki wraz z dwoma innymi towarzyszami broni w okolicach Kalisza — uniknął dzięki pomocy Józefy Danielak śmierci, która mu groziła z rąk hitlerowskich.

„Wyrażam moim przyjaciółom w Polsce bezgraniczną wdzięczność — pisze m. in. w swym liście S. I. Polej. — To, że do dziś żyję, zawdzięczaam Józefie Danielak, która przez dłuższy okres żyła i ukrywała u siebie w domu mnie i dwóch towarzyszy — Rautę i Kasumowa.

Głos WIELKOPOLSKI

Rok XIII Wydanie A B

Poznań, wtorek 12 XI 1957

Nr 269 (4289)

Na 3 miesiące przed nowym rokiem

Wiecej towarów * Zbyt wiele braków Nie usprawiedliwiona absencja * Zwyżka plac

W Wydziale Ekonomicznym KW PZPR w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, w czasie której kierownik Wydziału, Fr. Przybylak, i jego zastępca, H. Stach, poinformowali przedstawicieli miejscowych dzienników o przebiegu wykonania planów w wielkopolskim przemyśle w trzech kwartałach bież. roku.

Jak wynika z przytoczonych danych i cyfr, wyniki są pozytywne, gdyż w okresie tym przemysł rzucił do sprzedaży o 12 proc. większą masę towarową w cenach zbytu, niż przewidywały założenia. W przemyśle wzrosła wydajność, podniesiono o 27 proc. płace w porównaniu z rokiem ubiegłym, wywiązano się z nadwyżką z zadań eksportowych, obniżono znacznie koszty i wpłacono dodatkowo do Skarbu Państwa o 845 mln. zł więcej z tytułu akumulacji. Zdecydowała o tym przede wszystkim dobra praca w przemyśle konsumpcyjnym (grupa B), który zrealizował w ponad 116 proc. plan produkcji towarowej w cenach zbytu, obniżył koszty i wypracował o przeszło 700 mln. zł większą akumulację niż przewidywały założenia.

Świadczy to o większej gospodarności i trosce o usprawnienie produkcji. Natomiast niepokojącym zjawiskiem jest nie idąca w parze ze wzrostem produkcji, podwyżka zarobków, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, chemicznym i komunikacyjnym oraz straty z powodu braków dochodzące do 63 mln. zł i nie usprawiedliwiona absencja przy pracy, wyrażająca się cyfrą 563 tys. opuszczonych godzin. Największe straty (58,5 mln. zł) i nie usprawie-

dlione godziny notowano w przemyśle ciężkim.

A oto bliższe dane o niektórych zakładach. W Zakładach H. Cegielski obniżono koszty i wpłacono dodatkowo do Skarbu Państwa przeszło 14 mln. zł. Wyniki te byłyby lepsze, gdyby nie straty z powodu braków, oceniane na ponad 18 mln. zł. Zakłady mają załagłości w planach, tak na skutek

== Z kraju i ze świata ==

STATEK AMERYKAŃSKI W PORCIE SZCZECIŃSKIM
Przy elewatorze zbożowym w porcie szczecińskim rozładowuje ładunek statek bandery Stanów Zjednoczonych „Sea Star”, który przywiózł ponad 10 tys. ton pszenicy.

KONCERN STOCZNIOWY?
W kołach ekonomistów morskich, w przemyśle stoczniowym, w kierownictwach zakładów kooperujących z przemysłem okrętowym oraz w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku dyskutuje się nad sprawą utworzenia koncernu stoczniowego.

Z NYSY DO WHAMPOA
Załoga Dolnośląskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych w Nysie, która dostarczyła już dla Chin urządzenia dwóch cukrowni, obecnie kończy produkcję urządzeń dla chińskiego kombinatu spożywczego. Będzie się on składał z cukrowni, gorzelni, drożdżowni i destylarni.

TEZY DO NOWEGO PRAWA PRZEMYSŁOWEGO
Ministerstwo Przemysłu Drobno- i Rzemiosła opracowało tezy do nowego prawa przemysłowego, które ma zastąpić dotychczasowe obowiązujące prawo z 1927 r.

SAMOLET Z 44 PASAŻERAMI WPADŁ DO OCEANU
Nocą z 8 na 9 bm. zaginął nad Pacyfikiem amerykański samolecik pasażerski lecący z San Francisco do Honolulu. Na pokładzie samolotu znajdowały się 44 osoby. Według doniesień z ostatniej chwili, samolecik ten spadł do Oceanu i i pływa po jego powierzchni w odległości 1500 km na wschód od wysp hawajskich.

TRAGICZNE TORNADO
Tornado szalejące nad stanami Luizjana, Texas i Mississippi w nocy z 7 na 8 bm. spowodowało śmierć co najmniej 12 osób. Około 200 rannych umieszczono w szpitalach. W Orange, w stanie Texas, zapanowała panika, gdy w ciągu kilku minut zawalił się dom grzebiąc mieszkańców pod gruzami.

„SPÓZNIK”
Agencje zachodnie przytaczają kradzież w Niemczech zachodnich anegdotę, której autorzy proponują, aby ewentualny przyszły sztuczny satelita amerykański nazywał się, ze względu na opóźnienie badań USA w tej dziedzinie — „spóźnik” — (po niemiecku „Spätling”), parafrazując w ten sposób nazwę słynnego sztucznego księżycy radzieckiego — „sputnika”.

Po 13 latach dziękuje za ocalenie

KALISZ (PAP)

Rodzina Józefy Danielak, zamieszkała we wsi Siliwniki Nowe pod Kaliszem, otrzymała ostatnio list z Moskwy od b. radzieckiego partyzanta — inż. S. I. Poleja.

W liście swym inż. Polej wspomina rok 1944, kiedy to — znalazłszy się jako partyzant radziecki wraz z dwoma innymi towarzyszami broni w okolicach Kalisza — uniknął dzięki pomocy Józefy Danielak śmierci, która mu groziła z rąk hitlerowskich.

„Wyrażam moim przyjaciółom w Polsce bezgraniczną wdzięczność — pisze m. in. w swym liście S. I. Polej. — To, że do dziś żyję, zawdzięczaam Józefie Danielak, która przez dłuższy okres żyła i ukrywała u siebie w domu mnie i dwóch towarzyszy — Rautę i Kasumowa.

Spostrzeżenia z nie bardzo podłych miast

— str. 3

Złożenie wieńca przez polską delegację partyjno-rządową

MOSKWA (PAP)

Polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułą na czele złożyła w dniu 9 bm. wieńiec w Mauzoleum Lenina - Stalina.

Napis na dwóch szarfach, czerwonej i białoczerwonej brzmiał: „W 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej od partyjno-rządowej delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Podczas składania wieńca delegacji polskiej towarzyszyli: kierownik Wydziału Europejskiego MSZ ZSRR — A. Górczakow, komendant Kremnia — gen. Wiedienin oraz wyżsi urzędnicy ambasady PRL w Moskwie z ambasadorem T. Gede na czele.

Po złożeniu wieńca w Mauzoleum członkowie delegacji przeszli aleją wzdłuż ścian Kremnia, gdzie znajdują się groby Kalinina, Dzierżyńskiego, Swierdłowa, Frunze i Zdanowa oraz wmurowane urny z prochami Kirowa, Klary Zetkin, Ordżonikidze, Górkiego, Krupskiej i innych zasłużonych działaczy ruchu rewolucyjnego.

Eksplzja brytyjskiej bomby wodorowej

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa, w dniu 8 listopada brytyjskie władze wojskowe dokonały w pobliżu Wyspy Bożego Narodzenia na Pacyfiku próbnego wybuchu bomby wodorowej. Bomba została zrzucona z samolotu typu „Valiant” i wybuchła na znacznej wysokości.

Komunikat brytyjskiego ministerstwa obrony dodaje, że „opad pyłu radioaktywnego był minimalny”.

3 okręty brytyjskie z wizytą w Gdyni

GDYNIA (PAP)

W sobotę rano zawinął do portu gdynińskiego, na zaproszenie Marynarki Wojennej, zespół trzech okrętów szkolnych Królewskiej Marynarki Wojennej Wielkiej Brytanii — HMS „Vigilant”, HMS „Venus” i HMS „Roebuck” — dowodzony przez komandora Morgana C. Gilesa.

Delegacja z Charkowa w pow. kościańskim

(Inf. wł.)

Przebywająca od kilku dni w Poznaniu delegacja KPZR zwiadziła w sobotę spółdzielnię produkcyjną Jarogniewice, Kościańska Wytwórnię Cygar i Papierosów oraz Państwową Stadninę Koni w Racocie (powiat Kościan). Delegacji towarzyszyli przedstawiciele KW PZPR, KP PZPR i Prezydium PRN w Kościanie. (an)

Delegacja radzieckich architektów z Moskwy, Rostowa nad Donem, Kowna, Stalinska Sybirskiego i Swierdłowska spotkała się przed wyjazdem w Prezydium WRN z architektami poznańskimi.

Na zdjęciu: fragment spotkania: przemawia zastępca przewodniczącego Związku Architektów ZSRR ze Swierdłowska — A. S. Wilesov, obok zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — Węgrzyk oraz główny architekt z Rostowa nad Donem — W. J. Simonowicz.

Fot. E. Cofta

Zespół Stare Bojanowo na drugim miejscu

(Inf. wł.)

Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych w Starym Bojanowie zdobył we współzawodnictwie ogólnokrajowym drugie miejsce i standard przechodni Ministerstwa Rolnictwa i Zarządu Głównego Zw. Zawod. Pracowników Roln. Obok standardu załoga otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych.

Z tej okazji odbyła się w Starym Bojanowie w ub. sobotę prężna uroczystość przy udziale wszystkich robotników i pracowników umysłowych Zespołu. Wreczenia standardu zwycięskiej załogi dokonał wiceminister rolnictwa dr Pawłowski, składając jej w imieniu rządu serdeczne podziękowanie. Zespół Stare Bojanowo dał w ostatnich trzech latach blisko półtora miliona złotych zysku ponadplanowego i za to spotkało go słuszne wyróżnienie. (d)

Przymusowe leczenie alkoholików

(Inf. wł.)

Jak dowiadujemy się, mają wkrótce powstać w Poznaniu dzielnicowe komisje społeczno-lekarskie do spraw przymusowego leczenia alkoholików. Komisje te powołane zostaną przy dzierżawie radach narodowych. W każdej komisji działać będzie lekarz-specjalista. Należy westchnąć radośnie: Nareszcie przymusowe zgłaszanie i leczenie alkoholików! (San)



5 listopada br. delegat radziecki w Komisji Politycznej ONZ, Kuzniecowa, zapowiedział, że Związek Radziecki nie będzie uczestniczył w pracach Komisji i Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, jeżeli zostanie zachowany dotychczasowy skład tych organów.

Uzasadniając ten ważny krok Związek Radziecki, Kuzniecowa zwrócił uwagę na kilka znamienitych faktów.

Przed wszystkim skład Komisji i Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ jest bardzo wąski. Uczestniczą w nich ze strony zachodniej Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Kanada, a więc czterech głównych uczestników NATO, obóz sojuszniczy zaś liczący 900 milionów ludzi — reprezentuje tylko Związek Radziecki. Poza tym w skład Komisji i Podkomisji nie wchodzi żadne państwo Azji ani Afryki, mimo że ludność tych kontynentów stanowi jedną trzecią całej ludzkości.

Jednakże mocarstwa zachodnie uporczywie sprzeciwiają się rozszerzeniu składu Podkomisji. Zachód wysuwa argument, że tylko wielkie mocarstwa mogą skutecznie rozstrzygać o problemach rozbrojenia. Gdyby nawet argument ten uznać, to trudno nie wysunąć sprawy spotkania przedstawicieli wielkich mocarstw na najwyższym szczeblu, a zarówno Stany Zjednoczone jak i Wielka Brytania nie zdradzają w tym kierunku żadnych skłonności.

Podkomisja Rozbrojeniowa stała się w istocie parawanem dalszego wysiłku zbrojeń. Podczas gdy debata o naładowaniu potencjału zbrojeniowego Zachodu radziecki będzie również uczestniczył NATO podczas swego grudniowego spotkania. Eksperci zachodnio-niemieccy mają wkrótce przystąpić do studiów nad produkcją broni termojądrowej. Wszystkie fakty, w zestawieniu z iluzorycznymi próbami Podkomisji Rozbrojeniowej „zrobienia czegoś” w kierunku rozbrojenia, zdyskredytowały Podkomisję w oczach światowej opinii publicznej, która właśnie od organów ONZ ma największe prawo oczekiwać konkretnych kroków na drodze do osłabienia napięcia międzynarodowego.

Jednocześnie Związek Radziecki hucznie nie uchyla się od współodpowiedzialności za prace nad rozbrojeniem. Gotów on jest natychmiast podpisać porozumienie w tej kwestii w oparciu o swe dotychczasowe propozycje, a także — rozpatrzyć propozycje innych mocarstw, mające na celu zaprzestanie wysiłku zbrojeń i zażegnanie niebezpieczeństwa wojny atomowej.

Podejrzana aktywność

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Nixon ostatnio coraz bardziej wysuwa się na czoło partii republikańskiej i już dziś sumiennie przygotowuje się do wyborów prezydenckich w 1960 roku, w których spodziewa się wystąpić jako główny kandydat republikański. Pragnąc zapewnić sobie autorytet wśród wyborców, Nixon stara się wykazać „energiczną postawę” i podkreśla przy każdej sposobności, że gdyby on był prezydentem, w wielu wypadkach postąpiłby „bardziej radykalnie” niż to czynią Eisenhower i Dulles.

Po wystrzeleniu pierwszego radzieckiego „sputnika”, Nixon przedstawił ten fakt niemal jako katastrofę narodową dla Stanów Zjednoczonych i nie mógł darować Eisenhowerowi i Dullesowi, że zbyt łatwo, jego zdaniem, pogodzili się z prześlgnięciem USA przez Związek Radziecki.

Także w sprawach polityki zagranicznej poglądy Nixona różnią się od stanowiska Eisenhowera i Dullesa. Między innymi krytykuje on politykę sekretarza stanu na Bliskim Wschodzie oraz wypowiada się za zwiększeniem pomocy amerykańskiej dla Indii. Ponieważ kraj ten w ostatnich latach oddalił się nieco od Stanów Zjednoczonych, Nixon pragnie zapewne przy pomocy zastrzyku dolarowego zachęcić go do „wzmocnienia dawnych więzów”.

Nixon uważa ponadto, że partia republikańska za mało uczyniła, aby przeciwdziałać nastrojom antyamerykańskim w Europie. W tym celu zamierza on udać się wkrótce w wielką podróż po krajach Europy zachodniej, gdzie będzie usiłował zważyć antyamerykanizm, a przede wszystkim złagodzić nieco swą własną niepopularność, którą zaważyła dawna, bardzo bliska współpraca ze „skrajnymi” republikanami.

W dziedzinie polityki wewnętrznej Nixon odniósł już poważny sukces: najlepszy jego przyjaciel, William Rogers, został niedawno mianowany ministrem sprawiedliwości i jednocześnie pełni funkcję prokuratora generalnego oraz ministra spraw wewnętrznych.

(m)

Wobec sukcesów nauki radzieckiej

Eisenhower zapowiada wzmocnienie wysiłku w dziedzinie badań naukowych

NOWY JORK (PAP)

W czwartek wieczorem prezydent Eisenhower wygłosił transmitowane przez radio i telewizję przemówienie na temat „wiedzy i bezpieczeństwa”. W przemówieniu tym zwrócił on uwagę na trzy zasadnicze momenty: 1) położenie nacisku na priorytet badań naukowych i technologicznych, 2) konieczność wymiany doświadczeń naukowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a ich sojusznikami oraz 3) układ sił pomiędzy „wolnym światem” a ZSRR.

Mając na uwadze koncentrację wysiłków w dziedzinie badań naukowych oraz złagodzenie systemu biurokracji administracji amerykańskiej — mó-

wił Eisenhower — powołany został urząd specjalnego doradcy prezydenta do spraw nauki i technologii. Urząd ten powierzony został dr. J. Killianowi, którego zadaniem będzie koordynowanie programu amerykańskich badań naukowych. Ponadto przyznane zostają kierownikowi odpowiedzialnemu za doświadczenia i produkcję broni rakietowej uprawnienia równe uprawnieniom ministra obrony. Celem tej innowacji jest zapobiegnięcie opóźnieniom, które mogłyby być spowodowane przez administrację.

Pałacym zagadnieniem, a jednocześnie względnie łatwym do realizacji — kontynuował szef Białego Domu — jest sprawa wymiany doświadczeń naukowych i technicznych z sojusznikami Ameryki. Mówca podkreślił zwłaszcza ostatnie osiągnięcia brytyjskie. Administracja republikańska — zapowiedział Eisenhower zamierza przedłożyć Kongresowi projekt ustawy o zniesieniu pewnych przepisów, które utrudniają do tej pory współpracę naukową USA z innymi krajami. Z kolei Eisenhower oświadczył, że poparłby ostatecznie utworzenie w ramach NATO komitetu naukowego którego zadaniem byłoby rozwój wymiany doświadczeń pomiędzy krajami atlantyckimi. Rozpatrywana jest również idea utworzenia podobnego komitetu w ramach SEATO.

Eisenhower dowodził, że Stany Zjednoczone posiadają olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie nauki i

W 40 rocznicę Października

Przyjęcie w ambasadzie ZSRR w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP)

Około tysiąc zaproszonych gości wzięło udział w przyjęciu wydanym przez ambasadora ZSRR w Waszyngtonie G. Zarubina z okazji 40-rocznicy Rewolucji Październikowej. Departament Stanu reprezentowany był przez podsekretarza stanu R. Murphy, który przybył w towarzystwie W. Lacy — kierownika wydziału stosunków Wschód — Zachód. Na przyjęciu obecny był również znany śpiewak murzyński Paul Robeson, oraz licznie reprezentowani przedstawiciele dyplomatyczni krajów kapitalistycznych i demokracji ludowej. Między innymi goście częstowano wódką i znakomitą rosyjską kawą.

PARYŻ (PAP)

Na przyjęciu wydanym w Paryżu przez ambasadora radzieckiego Winogradowa wzięło udział wielu ministrów francuskich.

Budujemy zapory wodne w Dębem na Bugu...

WARSZAWA (PAP)

Od miesiąca już trwają prace przy budowie stopnia wodnego w Dębem na Bugu.

Równocześnie ze stopniem wodnym wybudowana będzie siłownia wodna, która da około 100 mln. kWh energii elektrycznej rocznie. Sama zapora stworzy zbiornik wodny o powierzchni 23 km kw. W zbiorniku tym planuje się założenie w przyszłości hodowli ryb. Urządzony będzie również ośrodek sportów wodnych i turystyki. Cała budowa ma być zakończona w 1961 roku.

Równocześnie trwają dalsze prace przy budowie kanału żeglownego Żerań — Żegrze, który 17-kilometrową trasą łączyć port żerański z Bugiem powyżej miejscowości Dęba.

Budowana w Dębem zapora piętrząca wody Bugu, a tym samym i Kanału Żerańskiego, pozwoli w przyszłości na kursowanie po kanale dużych barków i dostarczanie rocznie około 400 tysięcy ton żwiru znad

brzegów Bugu dla warszawskiego zagłębia budowlanego.

...na Kamiennej

KIELCE (PAP)

W miejscowości Brody Iłżeckie na rzece Kamiennej w województwie kieleckim rozpoczęto budowę zapory wodnej. Budowa ma na celu stworzenie sztucznego jeziora o obszarze 250 ha, z którego woda dostarczana będzie do kopalni piasków żelazistych w Ząbcu.

Zapora budowana jest na miejscu dawnej zapory Staszica, która zniszczyła powódź w 1905 roku. Długość zapory wynosić będzie 350 m, a wysokość 8 metrów. O rozmiarach prac świadczy fakt, że do jej budowy użyje się między innymi 40 tysięcy m sześć. ziemi i 10 tys. m sześć. betonu.

Dwa domy ludowe wybudowano z inicjatywy chłopów

BYDGOSZCZ (PAP)

W pow. Chojnice otwarto ostatnio 2 nowe domy ludowe. Zostały one zbudowane w odległych, zagłębionych wśród lasów miejscowościach, z inicjatywy i funduszy chłopskich, które uzupełnione zostały dotacjami Prezydium PRN. Jeden z tych domów wybudowali chłopcy z Krzyża. Oprócz dużej sali widowiskowej na 300 miejsc, czytelnicy i biblioteki, w domu znajdują się pomieszczenia dla Gromadzkiej Rady Narodowej.

Potrzebne na budowę fundusze chłopcy uzyskali ze składek, drewna dostarczyli ze swych lasów i sami wzniesli budynek.

W podobny sposób wybudowali w swej wsi dom ludowy mieszkańcy Moszczenicy. Obecnie wieczorami zbiera się tu młodzież, by uczyć się gry na mandolinie lub ćwiczyć pieśni i obrazki sceniczne.

O sputnikach, latających talerzach i podróży na Księżyc

NOWY JORK (PAP)

W dniu 8 bm. Departament Obrony USA wydał rozkaz armii lądowej, aby przygotowała ulepszoną rakietę balistyczną średniego zasięgu „Jupiter — C” do wyrzucenia sztucznego satelity Ziemi.

Równocześnie w Pentagonie wyjaśniono, że zapowiedziana próba nie zmienia projektów akcji „Vanguard”, które będą realizowane przez Marynarkę Wojenną USA (wytężenie akcji „Vanguard” zakłada wyrzucenie w przestrzeń pierwszego sztucznego księżycyca w grudniu br., a drugiego kompletnie wyposażonego w instrumenty naukowe w marcu 1958). Departament Obrony USA podaje również, że próby do jakich użyty będzie „Jupiter — C”, mają doprowadzić do łatwiejszej pracy uczonym i technikom pracującym w ramach akcji „Vanguard”.

Termin wyrzucenia pierwszego amerykańskiego sputnika na rakiety „Jupiter — C” nie jest znany.

Wiadomo jedynie, iż rakietą typu „Jupiter — C” jest jedna z najlepszych wśród 38 rodzajów rakiet pozostających na uzbrojeniu armii amerykańskiej.

RZYM (PAP)

Błyszczyący przedmiot podłużny o kolorach zielonym i pomarańczowym można było obserwować 8 bm. o świcie nad Rzymem — stwierdza zgodnie wielu mieszkańców Wiecznego Miasta.

Przedmiot przez kilka sekund po pojawieniu się wisiał nieruchomo w przestrzeni, a później zni-

knął z oczu kierując się na zachód.

★
NOWY JORK (PAP)

Podróż z Ziemi na Księżyc i powrót na naszą planetę są w zupełności wykonalne. Istnieje tylko jeden warunek — wyłożenie fantazyjnej sumy pieniędzy na koszt realizacji takiego projektu — oświadczył w San Antonio (Stan Texas) uczony amerykański dr. Alan Waterman.

„Wróciłem do żony i dzieci zdrowy”

Z Pragi czeskiej powrócił do Chorzowa górnik kopalni „Chorzów” Józef Lison, który przebywał w Klinice Chorób Wewnętrznych im. Karola. Był on chory na uremnię, która wystąpiła po zatruciu podczas pożaru w kopalni 28 września br. Jedynym ratunkiem dla Lisona było przewiezienie go do Pragi czeskiej do kliniki, im. Karola, gdzie znajduje się tzw. sztuczna nerka. Decyzję natychmiastowego wysłania chorego do Pragi powziął dr. Karol Wiecha. Dzięki energii lekarza, wybitnej pomocy prof. Zahorskiego oraz Ministerstwa Górniczego i Energetyki w ciągu jednego dnia załatwiono wszelkie formalności i Józef Lison pod opieką lekarza poleciał specjalnym samolotem do Pragi.

„W klinice im. Karola w Pradze — oświadczył po powrocie przedstawicielowi PAP Józef Lison — przebywałem blisko miesiąc. Podano mi tam wszelkiego rodzaju leki, stosowano różnego rodzaju zabiegi. W rezultacie wróciłem do żony i dzieci zdrowy. Wprawdzie jestem jeszcze słaby i przez kilka miesięcy nie będę mógł pracować, ale życiu mojemu już nic nie zagraża. Jestem za to wdzięczny dr. Wiesze, prof. Zahorskiemu, czeskim lekarzom i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uratowania mojego życia i zdrowia. Po wyleczeniu wracam do pracy w kopalni „Chorzów”. (PAP).

Uciekał na Bornholm trafił za kratki

GDĄŃSK (PAP)

Załoga kutra rybackiego z Ustki „Ust — 12” udaremniła próbę ucieczki na Bornholm. 6 bm. pracownik Okręgowych Zakładów Zbrojowych w Koszalinie Jan Petlak, były członek bandy rabunkowej, zakradł się w nocy na wypływający w morze kuter rybacki „Ust — 12”. Załoga kutra zauważyła pasażera „na gapę” dopiero gdy jednostka wypłynęła na pełne morze. Wówczas to Petlak wyszedł ze swej kryjówki i pistoletem sterroryzował załogę, nakazał on zejść wszystkim rybakom do kabryku a sternikowi kazać wziąć kurs na Bornholm.

Rybacki korzystając z chwili nieuwagi Petlaka pilnującego ich z pistoletem, rzucił się na niego, rozbił, a następnie związał napastnika rzemieniami.

Nad ranem kuter „Ust — 12” przybył na powrót do Ustki, gdzie załoga oddała Petlaka w ręce władz.

Dzieci polskie laureatami w Japonii

WARSZAWA (PAP)

W tym roku po raz trzeci dzieci polskie wzięły udział w konkursie na rysunki dziecięce, zorganizowanym przez japońskie towarzystwo opieki nad matką i dzieckiem „Morinaga” i japońską komisję na rodową do spraw UNESCO. Na konkurs, którego organizacją na terenie Polski zajmowało się Ministerstwo Oświaty, wysłano 107 prac dzieci z całego kraju.

Konkurs nosił nazwę „Moja matka” — taki był też temat prac konkursowych.

Polski Komitet do Spraw UNESCO został w tych dniach powiadomiony o wynikach konkursu. Wśród laureatów konkursu pochodzących z 45 krajów, znajduje się sześciorgo dzieci polskich, m. in. Wojciech Bersz (10 lat) z Młodzieżowego Domu Kultury w Poznaniu.

Rozbicie Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża

Szereg delegacji m. in. polska opuściły salę obrad



DELHI (PAP)

Na półtorej godziny przed planowanym zamknięciem obrad Międzynarodowa Konferencja Czerwonego Krzyża została rozbита. Wskutek przegłosowania rezolucji amerykańskiej w sprawie udziału w obradach delegacji czangkaizowskiej jako przedstawicieli „Republiki Chińskiej”, przewodnicząca konferencji, przedstawicielka Indii Amrit Kaur rzekła się tej funkcji i wraz z całą delegacją gospodarzy — Indyjskiego Czerwonego Krzyża — opuściła konferencję.

Na krótko przed oświadczeniem przewodniczącej delegacji Chińskiej Republiki Ludowej opuściła konferencję na znak protestu przeciwko próbie stworzenia „dwóch państw chińskich”. Solidaryzując się z delegacją indyjską i uznając, iż kontynuowanie obrad jest w tej sytuacji pozbawione sensu, konferencję opuściły również delegacje: ZSRR, Indonezji, Jugosławii, Czechosłowacji, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Demokratycznej Republiki Wietnamu, Węgier, Bułgarii, Albanii, NRD, Rumunii i Syrii.

Konferencję opuściła także delegacja polska.

Opuśczenie konferencji przez wyżej wymienione delegacje nie oznacza oczywiście, że wycofują się one z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Tatrzański wodociąg

ZAKOPANE (PAP)

Postępują prace przy budowie instalacji wodociągowej, która doprowadzi wodę z Hali Goryczkowej do stacji kolejki linowej na Myślenickich Turniach. Jeśli warunki atmosferyczne będą nadaję, być może uda się je jeszcze w sezonie zimowym uruchomić częściowo pierwszy nowoczesny wodociąg w Tatrach.

Investycja ta usprawni zaopatrzenie w wodę schroniska i obserwatorium meteorologicznego na Kasprowym Wierchu. Dotychczas dowożono tam wodę z Kuźnika wagonikami kolejki.

Z XXX MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI CZERWONEGO KRZYŻA W NEW DELHI

Na zdjęciu: Na przyjęciu wydanym przez premiera Nehru dla uczestników konferencji. Z prawej dr. Irena Domańska, prezes PCK. Fot. CAF

Lloyd uważa konferencję na najwyższym szczeblu za niecelową

LONDYN (PAP)

W dniu 8 bm. brytyjski minister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd wystąpił w Izbie Gmin z oświadczeniem na temat polityki zagranicznej rządu. Stwierdził on m. in., że Wielka Brytania w zasadzie przychyliła się do wysuniętej przez Chrzcuszcza koncepcji zwołania międzynarodowej konferencji na najwyższym szczeblu, jednakże spotkanie takie powinno być uprzednio starannie przygotowane i dawać szansę, iż zakończy się ono jakimś realnym porozumieniem. I tu właśnie — zdaniem Lloyda — Związek Radziecki powinien dać bliżej nieokreślone dowody swych „dobrych intencji”. „Rozmowy, które miałyby się zakończyć fiaskiem, a tak przedstawia się sytuacja w chwili obecnej, wyrządziłyby więcej szkody, niż gdyby się w ogóle nie odbyły” — stwierdził minister.

Unik Dullesa

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz stanu USA Dulles zapytany o opinie w sprawie sugestii N. S. Chrzcuszcza na temat spotkania na najwyższym szczeblu między Wschodem a Zachodem odpowiedział, że w jego interpretacji „uwagi Chrzcuszcza nie muszą konieczniej oznaczać, że chodzi o konferencję na najwyższym szczeblu”. Dulles wyjaśnił następnie, że w jego rozumieniu określenie „wysoko postawieni przedstawiciele” może, ale nie musi oznaczać szefów rządów.

PYTAMY i CZEKAMY NA ODPOWIEDZ

DZIS ROZPOCZYNAMY, ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIA, NASZA ANKIETE. ZADAWAC W NIEJ BĘDZIEMY PYTANIA, ZNAJDUJĄC W REDAKCYJNEJ POCZTCE NADESŁANEJ PRZEZ CZYTELNIKÓW. ODPOWIEDZ NALEŻY DO DZIAŁACZY I URZĘDNIKÓW, ZAJMUJĄCYCH KIEROWNICZE STANOWISKA. CHCEMY W TEN SPOŚÓB POMÓC W REALIZACJI ZASADY „KIEROWNICY BLIŻEJ MAS”. PIERWSZE PYTANIE I PIERWSZA ODPOWIEDZ — OBOK.

Coś nowego w meblach

Centralny Zarząd Handlu Meblami wraz z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Handlu Meblami postanowił dla wygody klientów zorganizować specjalne usługi w zakresie swojej działalności.

Projekt przewiduje: wprowadzenie sprzedaży mebli z obowiązkiem dostawy do mieszkań, rozszerzenie skupu i renowacji mebli używanych, uruchomienie warsztatów tapicerskich, które będą „uzupełniać” na miejscu zakupione przez WPHM z fabryki meble bez części wyścielanych itp. Pozwoli to np. na łatwiejszy dobór i kompletowanie obić tapczanów, foteli, krzeseł, a tym samym na lepsze zaspokojenie gustów klientów.

Projekt został już złożony w MHW, gdzie będzie dyskutowany no i prawdopodobnie... zatwierdzony. (zm)

W muzycznym Poznaniu

V Symfonia Szostakowicza

IV koncert Jubileuszowy poświęcił Filharmonia Poznańska muzyce rosyjskiej i radzieckiej, w 40 rocznicę Rewolucji Październikowej. W programie: uvertura do „Rusłana i Ludmiły” Glinki, I koncert skrzypcowy Prokofiewa i V symfonia Szostakowicza.

Nazwisko Dymitra Szostakowicza nie jest obce poznańskiej publiczności, która doskonale pamięta częściej u nas wykonywaną jego I symfonię. Urodzony w roku 1906 w Petersburgu, Dymitr wcześniej ujawnia swój potężny talent muzyczny. Mając 12 lat pisze „Marsz pogrzebowy” pamięci poległych ofiar rewolucji. W 21 roku życia wyróżnia się na pierwszym Konkursie Chopinowskim, w Warszawie — jako PIANISTA WIRTUOZ. Jest już autorem wspomnianej wyżej I symfonii, która w ciągu roku obiegła wówczas wszystkie większe estrady świata, wykonywana pod batutą takich dyrygentów jak Toscanini, Stokowski i Rodziński. Młody muzyk radziecki od początku swej twórczości wykazuje niezwykle oryginalność pomysłów oraz mistrzostwo instrumentacji, zawsze śmiałej i odkrywczej.

W ZSRR określa się Szostakowicza zaszczytnym mianem NOWOCZESNEGO CZAJKOWSKIEGO. Mimo różnic jakie niewątpliwie dzielą ich styl muzyczny, obaj mają coś wspólnego: łatwość oddziaływania na słuchacza. Ta sztuka narzuca swą odrębną wizję dźwiękową — nawet małą przygotowanej publiczności, która stosunkowo łatwo chwytła szostakowiczowską lapidarną bardzo konkretną linię melodyjną, napięcie emocjonalne treści, ostre kontrasty nastrojów i szczyt liryzmu.

Twórczość Dymitra Szostakowicza przechodziła oczywiście różne fazy rozwojowe. Jako wiecznie poszukująca indywidualność kompozytor wiele eksperymentował, nieustannie zdobywając nowe środki wypowiedzi. W niektórych, nawet obszernych pracach (jak np. w Operze „Nos” lub w balecie „Złoty wiek”) niewątpliwie przesadzał w grotesce przerysowań i karyktur dźwiękowych. Od roku 1925 powstają SŁYNNY SYMFONIE SZOSTAKOWICZA, wywołujące często prawdziwe burze polemiczne — w ocenie kompozytora. III Symfonia „1-majowa” spotkała się nawet z surową, potępiającą oceną krytyki i słuchaczy. Za to „IV” (podobno autobiograficzna) przemówiła

Tak. Istnieje długofalowy plan w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Plan ten w naszym mieście oparty jest przede wszystkim na wytycznych do opracowania narodowego planu gospodarczego na okres 5-letni. Według tego planu miastu naszemu przybędzie ogółem 27.300 izb mieszkalnych i to:

- 1) z budownictwa DBOR — 15.100 izb
- 2) z budownictwa resortu — 5.200 „
- 3) z budownictwa indyw. ludności — 5.000 „

Jeśli chodzi o dalszym ciągu o wzrost zasobów mieszkaniowych to w chwili obecnej wzrosła one (do końca roku 1957 razem z rokiem 1956) o 8.468 izb, tym samym miasto nasze będzie posiadało pod koniec tego roku 205.268 izb, co daje wskaźnik zagęszczenia 1,89 osób/izbę.

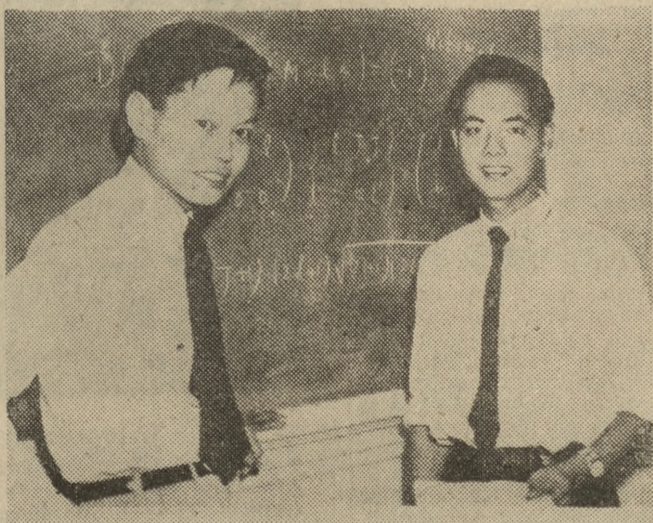
W programie budownictwa mieszkaniowego przewiduje się do końca 1960 roku spadek

do wszystkich. „VII” została napisana w obłężonym przez hitlerowców Leningradzie, dosłownie pomiędzy jednym nalotem bombowców, a drugim, wśród dymów i ruin. Wyraził autor w tym utworze protest cierpiącej ludzkości, walczącej bohatersko przeciwko faszystom.

Wykonana właśnie w Poznaniu V SYMFONIA należy do najcenniejszych osiągnięć twórczych Szostakowicza, skupiając w sobie wszystkie tak charakterystyczne elementy stylu radzieckiego kompozytora. I część utworu przykuwa uwagę słuchacza emocją dramatycznego recytatywu i owym tajemniczym, a niespodziewanym zakończeniem. II część, dając jaskrawy kontrast — kipiące beztroskim humorem scherzo (żart). Następuje poufna część liryczna, bardzo rytmiczna w charakterze, przypominająca trochę Borodina. W finale pierzejąca wszystkie smutki i niepokoje, pokonane przez optymizm jutra i radość życia.

Dyrygował gościnnie występujący w Poznaniu ZYGMUNT LATOSZEWSKI (obecnie dyrektor Opery Bałtyckiej), który dzięki znanemu walorom swej batuty przedstawił V Symfonię w nader interesującym świetle. Solistką wieczoru była EUGENIA UMINSKA, grająca z finezją interpretacyjną „Koncert skrzypcowy” Sergiusza Prokofiewa, dzieło, wirtuozowsko instrumentowane, pełne subtelnych barw i wyszukanych brzmień. Program symfoniczny imprezy uzupełniła — dała na wstępie — zamieszkała uvertura do „Rusłana i Ludmiły” czyli opery, napisanej przez ojca muzyki rosyjskiej — Michała Glinkę.

Kazimierz NOWOWIEJSKI



Akademia Nauk w Sztokholmie przyznała tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki dwóm uczonym chińskim, pracującym w USA — doktorowi Li Czen-iao oraz doktorowi Jang Czen-ning. FOT — CAF

Czy istnieje koncepcyjny długofalowy plan wyjścia z sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście?

zagęszczenia do 1,8 osób/izbę przy przewidywanym stanie ludności na koniec roku 1960 400 tys. mieszkańców. Aby to osiągnąć uwzględniwszy związek szający się stan ludności, oraz konieczność utraty 1.200 izb z domów tzw. zagrożonych, co do których istnieje orzeczenie nadzoru budowlanego o bezwzględnym opuszczeniu z uwagi na bezpieczeństwo, stan zasobów mieszkaniowych należy powiększyć do 223.500 izb w roku 1960 tak, że w okresie od 1958 do 1960 trzeba wybudować 18.232 izby.

Postulaty do planu 3-letniego budownictwa (1958—1960) które obecnie opracowuje MKPG obejmują około 19.000 izb mieszkalnych, z czego przy padnie:

- 1) na budownictwo DBOR — 10.800 izb
- 2) na budownictwo resortu — 3.600 „
- 3) na budownictwo indyw. ludności — 4.600 „

Należy również zaznaczyć, iż w chwili obecnej zarysowały się możliwości budownictwa mieszkaniowego z funduszu Gry Liczbowej „Koziołki” i tu przewiduje się do końca 1960 roku budowę około 2.000 izb mieszkalnych.

W związku z tym uzyskaliśmy jeszcze niższy wskaźnik zagęszczenia tj. 1,77 osób/izbę.

Od 1958 roku zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z lipca 1957 r. programy budownictwa mieszkaniowego sporządzane będą kolejno na 3 lata.

Z tego co wskazałem na wstępie jasno wynika, że podstawą planowania długofalowego są wytyczne do opracowania planu pięcioletniego. Nie wynika z tego bynajmniej, że Prezydium Rady Narodowej m. Poznania nie posiada autonomicznej koncepcji, a pracuje tylko w oparciu o wytyczne.

Ogólnie biorąc budownictwo mieszkaniowe limituje w tej chwili nie tylko strona finansowa, lecz strona materiałowa i wykonawcza. Posiadane na ten cel środki finansowe, szczególnie bankowe i te od ludności, pozwoliłyby nam budować corocznie 6.000 izb, co w sposób widoczny zlikwidowałoby głód mieszkaniowy. Ale nie te środki są tu decydujące.

Materiałów budowlanych nie stworzymy w dostatecznej ilości z jednego roku na następny. Aktualnie więc będą bardzo duże trudności z pełnym wykorzystaniem na budownictwo mieszkaniowe nawet stosunkowo — mimo wszystko — niedużych dochodów z „Koziołków”. Cały więc wysiłek powinien być zwrócony na zwiększenie produkcji materiałów budowlanych.

Co w tym zakresie robi Prezydium?

Czyni starania o wyłączenie z bilansu materiałowego cegły uzyskiwanej z wszelkich rozbiórów, a szczególnie z Cytadeli. Zaznaczam, iż to może nam dać ca 12 milionów cegły rocznie to jest około 1000 izb mieszkalnych. Proces rozbiórki Cytadeli trwałby w tym tempie co najmniej 3 lata. Stanowiłoby to ogromną pomoc np. w budownictwie indywidualnym.

Poza tym w związku z powyższymi danymi, iż na terenie

miasta Poznania oprócz eksploataowanych, istnieją bogate złoża dobrej gliny na terenie Naramowic, Prezydium czyni starania o eksploatację tego cennego surowca. Chcemy przede wszystkim zainteresować SPB eksploatacją tej gliny z przeznaczeniem na poznzańskie potrzeby ceramiczne. Idą nam też z pomocą Zakłady Cegielskiego, które wyprodukują w roku 1958 ponad 400 sztuk ceglarek.

Istnieją wszelkie dane, że po uporaniu się z problemem materiałowym sprawa budowni-

ODPOWIADA:

Franciszek Frąckowiak

przewodniczący
Prezydium RN
m. Poznania

ctwa mieszkaniowego ruszy na prawdę wyraźnie z miejsca.

Innym czynnikiem hamującym rozwiązanie w sposób generalny i sensowny gospodarczo obecnej sytuacji mieszkaniowej (budownictwo nowe, jak i remonty kapitalne) jest brak regulacji czynszów. Ale tej sprawy, niestety, lokalnie nie da się załatwić. Biorąc pod uwagę, zasoby finansowe i materiałowe, którymi miasto (nie tylko budżet miejski) będzie mogło dysponować w najbliższych latach, przewiduje się, że do końca 1965 r. wskaźnik

Spostrzeżenia z nie bardzo podłych miast

(Ciąg dalszy ze str. 5)

cza okolicznej ludności, czy to przez wchłanianie wytwarzanych przez nią produktów, czy też zaspokajanie jej potrzeb.

Stawiszyn; miasteczko mniej jeszcze zasobne w ludzi niż Białski, choć o zabudowie zwartej, schłodnym rynekczu, dużych kotletach w gospodzie (to przede mną powiedział MIK: im mniejsze miasto, tym większe kotlety), o sporych kłopotach — również z zatrudnieniem. Bo, Przeciwnie, jeśli nie pracujemy w miejscowym GS-ie, to właściwie kończą się na tym lokalne możliwości. Pewnie, ten i ów wyjechał i wyjeżdże jeszcze poza granicę powiatu. Polska jest nie taka mała; tylko, że z mieszkańcami u nas nietego.

A więc — czy nie mają sporo słusności miejscowi, gdy wskazują na nieczynną sło-downie, zajętą na magazyn zbożowy GS? Minimum 50 osób znalazłoby w niej zajęcie, a część urzędów ocalała. Spółdzielnia mogłaby naprawić starą stodołę w niedalekim Zbiersku i tam przenieść swą placówkę. Zwłaszcza, że dostarczane przez rolników do Stawiszyna ziarno i tak potem GS wozi do Zbierska na kolej...

No tak, ale GS nie ma pieniędzy, PZGS nie może inwestować. WZGS-om nie wolno, a CRS... CRS ma na pewno większe kłopoty, niż z byle zbierską stodołą, to fakt. A jednak — temu miastu na leży się pomoc i TU transfuzja nie jest konieczna, wystarczy solidna kuracja. Stawiszyn cieszy oko przybyszom; przewodniczący Prezydium MRN robi dobre wrażenie strokaniem ojca miasta, ojca, niestety, ograniczonego w swej władzy rodzicielskiej nadmiernie.

Nie wiem, mimo dwudniowego asystowania posłom-delegatom Komisji Pracy — kto ostatecznie dopomoże ludności małych miast, najbardziej bodaj aktualnie potrzebującej gospodarskiej życzliwości: czy Prezydium WRN poprzez środki z funduszu interwencyjnego, czy może Wojewódzki Zarząd Przemysłu albo WZSP; a może poseł Frankowski coś „wystuka”, lub minister Zawadzki sprawę miasteczek ponownie Radzie Ministrów przedstawi...

Droga jest dobra. Chcemynią iść pewnie i — szybciej.

Piotr ŻYCKI

zagęszczenia spadnie do 1,7 osób na izbę.

Z przyjemnością już dziś można stwierdzić, że proces pogarszania się sytuacji mieszkaniowej został w naszym mieście całkowicie zahamowany: każdy rok przynosi już widoczną poprawę.

W przyszłym roku planujemy oddać do użytku największą ilość izb, jaka była oddawana w Poznaniu na przestrzeni od 1918 r. począwszy. Dużą przeszkodą w budownictwie mieszkaniowym jest brak centralnej oczyszczalni ścieków. Jest to dla nas sprawa gardłowa i uważam, iż stała pomoc naszych posłów w tej sprawie mogłaby nam bardzo pomóc.

Tak oto w ogólnych zarysach przedstawiają się problemy mieszkaniowe i plany likwidowania głodu mieszkaniowego w naszym mieście. Sprawy mieszkaniowe są przedmiotem szczególnej troski Prezydium Rady Narodowej, która czyni wszelkie możliwe starania o ciągłą poprawę w tym zakresie. W każdym bądź razie istnieją duże widoki poprawy sytuacji mieszkaniowej w najbliższych latach.

Ludzie i poglądy (7)

ŚWIADKOWIE JEHOWY

Zwolennicy sędziego Józefa F. Rutherforda na rozłamowym zjeździe w 1917 roku, który się odbył w Stanach Zjednoczonych, przyjęli nazwę „Świadkowie Jehowy”. Największe ich skupiska spotykamy w Niemczech (100 tys.) i w Ameryce (80 tys.). W Polsce trudno określić dokładną liczbę. Świadkowie Jehowy są ruchem dość prężnym i cechuje ich duży zapał w głoszeniu swych nauk. Nie uznają kultu obrazów i posągów oraz świat chrześcijański. Jedyne święto, jakie uznają, to dzień Zestania Ducha Świętego.

Religijują się ze środowisk przeważnie chłopskich i robotniczych, mniej natomiast z inteligencji. Kobiet prawdopodobnie jest wśród nich więcej niż mężczyzn.

Największym skupiskiem w Polsce jest Łódź i jej okolice. W Łodzi znajduje się sługa krajowy i rada główna. Niżej w hierarchii stoi sługa obwodowy i sługa grupy. Grupa jest odpowiedzialnym zboru lub parafii. Na czele wyznania stoi najstarszy brat, którego siedziba mieści się w Ameryce. W Ameryce znajduje się również szkoła dla pionierów tego ruchu. Świadkowie Jehowy wychodzą z założenia, że miłość ziemi rodzimej nie może przewyższać miłości do Boga. W związku z tym odmawiają salutowania flag państwowych. Uważają, że ubóstwienie przedmiotów martwych jest zwyczajem pogańskim, nie licującym z postawą chrześcijańską. W latach 1919—1925 głosił przepowiednię, że „Miliony obecnie żyjących nie umrą po roku 1925”. Niestety, to hasło pozafiguralego jubileuszu ziemi nie sprawdziło się. Zbudowali nawet wówczas siedzibę w Kalifornii i przygotowali ją na przyjęcie patriarchy Dawida, który po znartwychwstaniu miał tam zamieszkać. To wielkie urojenie „milionów 1925” utrzymują do dziś dnia z odrzuceniem konkretnej daty. Tak jak Kościół katolicki głosi, że ich organizacja sprawuje rządy Jehowy nad ziemią, a przywódcy ich są wiążącymi władcami. Innym niemonopolistycznym twierdzeniem, jakie głoszą, to dogmat, że w czasie walki Armageddonu Bóg zniszczy wszystkich z ł y c h współczesnego pokolenia. Do z ł y c h zaliczają tych, którzy nie są ich zwolennikami. Przy rozpatrywaniu kwestii czy Chrystus umarł na krzyżu czy na słupie uważają, że kształt instrumentu egzekucji był raczej słupem lub palem.

Świadkowie Jehowy są przeciwnikami transfuzji krwi, jako aktu sprzecznego z Pismem Świętym. Niejednokrotnie wybierają śmierć, niż transfuzję krwi w celu przedłużenia życia.

Konsekwentnie uchylają się również od służby wojskowej. W tych dwóch wypadkach granica życia religijnego koliduje z życiem społecznym. W polskiej konstelacji religijnej sekta odgrywa rolę minimalną.

EPIFANIA

W 1917 roku następuje rozłam w świeckim ruchu badaczy Pisma Świętego. Zwolennicy prof. Johansona przyjmują nazwę epifan.

W Polsce wyznawcy tego rozpoczynają swą działalność zaraz po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Pierwszym generalnym nauczycielem epifan na terenie Polski jest Czesław Kasprzykowski. Na skutek bliżej nieokreślonego konfliktu zostaje zdjęty z tego stanowiska i na jego miejsce w 1935 r. przychodzi p. Stachowiak, z zawodu urzędnik pracujący w PKP w Poznaniu. Członków misji „Epifania” na terenie naszego kraju w chwili obecnej znajduje się ponad 2 tys. Centralnym ośrodkiem jest Poznań, za podstawę nauczania biorą oni Pismo Święte i podręczniki reformatorów. Poza tym nie palą tytoniu i nie piją napojów alkoholowych. Od 1945 roku są kościołem zalegalizowanym i posiadają swobodę w wykonywaniu swych praktyk religijnych.

Podstawową formą wymiany myśli, utrzymania jedności i de o w e j i wzajemnego zapoznania się są konwencje krajowe. W tym roku konwencji takich odbyli już siedem z udziałem ponad 4000 członków i sympatyków. Sympatyków swych epifanie obliczają na około 15.000. Podstawową komórką organizacyjną zrzeszenia jest zbor — jako jednostka autonomiczna.

Hierarchia stanowisk wygląda następująco: generalni starsi, obrani dożywotnio i lokalni starsi, wybierani na okres pół lub 1 roku. Do generalnych starszych zaliczają się: generalni nauczyciele, pielgrzymi i ewangelisci. W tej chwili jest w Polsce: 19 generalnych nauczycieli, 15 pielgrzymów i 20 ewangelistów.

Do lokalnych starszych należą: starsi nauczyciele i diakoni.

Najważniejszym zadaniem starszych jest nauczanie oraz utrzymywanie i utrwalaenie łączności z całym kościołem w kraju i za granicą. Duchowym przywódcą misji w skali światowej jest pastor Raymond G. Jolly.



Jak wiadomo w Polsce bawi delegacja filmowców radzieckich. W skład jej wchodzi m. in. Izolda Izwicka (na zdjęciu), która stworzyła doskonałą kreację Mariutki w filmie „Czterdziesty pierwszy”.

CAF — fot. Kubiak

Sygnały „sputnika“ nr 2

USTAŁY

Drugi sztuczny satelita Ziemi krąży już dziewiątą dobę. Do godz. 4 dnia 11 listopada „sputnik“ nr 2 obiegł kulę ziemską 110 razy przełajując pięć milionów sześćdziesiąt tys. km.

Program badań naukowych związanych z informacjami nadawczymi przez „sputnika“ nr 2, obliczony był na 7 dni. Program ten został wykonany całkowicie. Uzyskano cenne dane medyczne i biologiczne o warunkach istnienia żywych organizmów przy dalekich lotach kosmicznych. Uzyskano też materiały dotyczące intensywności promieniowania słonecznego o promieniach kosmicznych, o zasięgu krótkich fal, temperaturze, ciśnieniu itp. Uzyskane materiały są ściśle opracowane.

Radiostacja „sputnika“ nr 2, a także pokładowa aparatura telemetryczna zaprzestali, zgodnie z programem pomiarów, swej działalności. Obserwacje ruchów „sputnika“ nr 2, a także prognozy jego dalszego ruchu będą opracowane przy pomocy środków optycznych i radarowych, podobnie jak „sputnika“ nr 1 i jego rakiet.

W najbliższych dniach — „sputnik“ nr III

Moskiewski korespondent brytyjskiego dziennika „Daily Mail“ zamieścił wywiad z radzieckim profesorem Borowodnikowem, stojącym na czele Instytutu Rakiet Kierowanych, z którego wynika, że przygotowanie do wyrzucenia w przestrzeń sputnika nr III są już daleko zaawansowane. Z zamierzonego wywiadu wynika, że sprawa wyrzucenia trzeciego sputnika jest sprawą najbliższych dni i że rakiet, która ma go wydzwignąć w przestrzeń, jest już zainstalowana w swej wyrzutni.

Według „Daily Mail“ sputnik nr III ma ważyć około tony i ma krążyć o wiele wyżej, niż dwaj jego poprzednicy. Według informacji udzielonych korespondentowi brytyjskiemu przez radzieckiego profesora trzeci sputnik ma poprzedzić wyrzucenie rakiet, która mogłaby krążyć wokół Księżyca i przekazywać zabra- ne wiadomości na Ziemię.

Doniesienia z Moskwy mówią, że sputnik, w którym podróżuje „Łajka“, narażony jest na nieustanne bombardowanie cząstek kosmicznych. Uczeń radziecki zastanawia- ją się obecnie, czy ściany sputnika są dostatecznie ochro- ną przed tego rodzaju niebez- pieczeństwem. Odpowiedź na to pytanie uzyska się dopiero po wyrzuceniu serii rakiet- sputników z żywymi istotami. Jeszcze w okresie Międzynarodowego Roku Geofizycznego uczeni radzieccy przeprowadzą

szereg tego rodzaju ekspery- mentów.

Co z Łajką?

Profesor Borowodnikow miał oświadczyć korespondentowi dziennika „Daily Mail“, że z chwilą, gdy przestaną funkcyj- nować urządzenia dostarczające Łajce tlen, ostatnim po- żywieniem psa będzie dawka silnej trucizny, która bezbo- leśnie zakończy życie pierw- szego pasażera kosmicznego. Uczony radziecki dodał, że dla Łajki przygotowano zapasy po- wietrza i pożywienia na 20 dni. (PAP)



W dniu 9 bm. zawinęły do portu gdyńskiego 3 brytyjskie okręty wojenne, które przybyły do Polski z wizytą kurtuazyjną. Brytyjskie okręty należą do eskadry szkolnej. Są to: okręt flagowy HMS „Vigilant“, HMS „Roebuck“ oraz HMS „Venus“.

Na zdjęciu: Delegacja eska- dry składa wieniec na gro- bach poległych na Wester- platte. Fot. — CAF

Spostrzeżenia z nie bardzo podłych miast

Jak to powiedział profe- sor Barciński? Aha, mniej więcej tak: — 40 lat mija od chwili, gdy zniknęły granice zabiorów — a jednak, a mimo to — popatrze- cie, do dziś są one dość wy- raźne.

Tę prawdę znamy w Wiel- kopolsce wszyscy. Istotnie, mimo znacznych wysiłków władz wojewódzkich, starają- cych się lepiej traktować wschodnie powiaty Ziemi Po- znańskiej — rejony te zachow- ywały swoją specyfikę. Jest to specyfika niepożądanego ro- dzaju — charakteryzująca się słabą siecią dróg, brakiem dobrej sieci kolejowej, zwiększonym odsetkiem sło- mianych strzech, niedostatk- iem zakładów produkcyj- nych.

Mamy w Wielkopolsce po- śród stu pięćdziesięciu miej- scowości o charakterze miejs- kim — trzy rodzaje miast: pierwsze żyją i rozwijają się o własnych siłach; drugie — wymagają wspomnienia z wojewódzkiej czy krajowej kiesi; wreszcie trzecie — któ- rych terapia sporadycznych zastrzyków finansowych nie postawi na nogi. Wymagają one transfuzji i dłuższego okresu rekonwalescencji.

Tych „rekcji“ miast wła- śnie najwięcej na Ziemi Ka- liskiej. Tuliszków, Dobra, mia- steczka południowej części re-

jonu Koło — Konin, Zbiersk, Stawiszyn, Błaszki...

Może Putramentowa teo- ria o „obumieraniu miaste- czek jest w konstelacji czy- stych przesłanek naukowych absolutnie trafna, żywie mi- mo to głębokie przekonanie, iż może ona przejawiać się już teraz w krajach o życiu bardzo, jeśli można tak po- wiedzieć, zmechanizowanym. Że miasteczka mają w na- szych warunkach do odegra- nia przez ładnych jeszcze pa- rę lat raczej nader istotną rolę — o tym mówi codzien- na praktyka. Rola ta spro- wadza się do funkcji zaple- cza usługowo-handlowego dla wsi. Trochę to żenujące, iż odkryto tę prawdę. Anno 1956. ale lepiej późno niż wcale.

Dla Wielkopolski, która wbrew standardowym etykie- tom jest nie tylko krainą rol- nictwem słynną, ale i mia- stami — ma owe „odkrycie“ kolosalne znaczenie. Zwłasz- cza, gdy zająwszy się do ma- teriałów statystycznych Pre- zydium WRN przekonamy się, że w 1957 roku 45,28 proc. ludności województwa zamie- skiwano skupiska miejskie. Ponieważ jednak statystyka ta nie obejmuje licznych miej- scowości, pozbawionych wprowadzie prezydium MRN, wskazuje noszących charakter typowo miejski — z całą pewnością można określić od- setek ludności województwa, zamieszkującej miasta, na około 50.

Półowa obywateli wojewódz- twa w miastach! To nie ba- gatel, tu trzeba myśleć jak pogodzić ów pozorny pa- rados, że kraina rolnicza usiana jest równocześnie lic- nymi ośrodkami miejskimi. Głosuje w tym miejscu za krzyżem zasługi dla wynalaz- cy genialnej definicji o roli naszych miasteczek jako za- plecza — itd. Otworzył on fur- tkę, którą mogła ruszyć in- icjatywa.

Ruszyła ona może szczegó- lnie w Kaliskiem. Niedawno pisałem o pełniejszym życiu stolicy tej ziemi. Ale i wieś tamtejsza nie czeka z założo- nymi rękoma. Bo ota, uwaga: ile zagród buduje się w oko- licy? 100—500—1000? Mało. Buduje się ich blisko 2000! Dwa tysiące zagród, na to po- trzeba trochę cegieł. Przyszia- ły są mikroskopijskie. Są za to — mniej skrepowane — do- bre chęci i sporo zaufania. Wynik — 3 miliony cegieł wy- palonych sposobem gospo- darem, dalsze 2 miliony przewidziane do wyproduk- owania przed końcem roku.

Z tego już można coś zbu- dować. Budować można także na robotcie trzydziestu pięciu komitetów elektryfikacji powiatu kaliskiego. Co prawda komitet to jeszcze nie świa- tło w chatupie, ale na pew- no nadzieja na nie, poparta konkretnymi staraniami i gromadzeniem środków. Tro- chę trudniej budować na obietnicach, których kilka rzucił mieszkańcom Ziemi Kaliskiej minister pracy — Zawadzki, wizytując ostatnio Błaszki i Stawiszyn razem z delegacją Sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych. Ale — ludek w tych „nieba- dzo podłych miastach“ upar- ty i można sądzić, że potrafi wyprzekwować ministerkie słowo.

Błaszki to szczególnego rodzaju miasteczko, sławna szewcami i be- robociem, powiatowymi ambicja- mi i zmysłem do handlu, podobna do innych poprzez kontrasty. No-

we knajpy, w GS „Beethoven“ po 5.200 „zeta“ i plastikowe pi- lki; co więcej — zdołalem tam na być dzieło, którego próżno byś szukał w Poznaniu. Mam na my- śli elementarz Falskiego. Do pe- nego obrazu Błaszki muszę dodać roboty brukarskie na centralnym placu oraz sklepowa, pospiesznie usuwająca z wystawy muchy- nieboszczki i kurz na butelkach z olejem osiadły. Szkoda, że doko- nanie celowego, w gruncie rzeczy, zabiegu znaczna niewłaściwa łącz- z przysiężdem Komisji Sejmowej.

Błaszki potrzebują transfuzji. Setki ojców i matek opuszcza mia- steczko co dnia, albo wyjeżdża do pracy na dłuższe okresy, co od- bija się ujemnie na ich domowym bilansie, zdrowiu i tzw. pożyciu. Pewna spółdzielnia szewska, choć teglego imienia („Trwałość“) i telnica prac — nie utrzyma przy życiu całego organizmu miej- skiego. Ba, sama nie domaga i po- trzebuję kuracji w postaci serii finansowych kapsulek. Zatrudnia 115 ludzi — mogłaby dać robotę dwustu. Szewcy zebrali sto tysię- cy złotych, mają nawet dokumen- tację na barak.

No, ale żeby go wybudować, trzeba wypłacić jeszcze paręset tysięcy. Minister Zawadzki przy- rzekł, że z funduszu interwencyj- nego; prezes Wojewódzkiego Związ- ku Spółdzielczości Pracy, że po- moga. Miejmy nadzieję. Gdyby o danym słowie zapomnieli, doktor Frankowski, przewodniczący Sej- mowej Komisji Pracy, nie omissz- ka chyba o sprawie Błaszki przy- pomnieć. On to bowiem, wraz z posłem Kalisza dr. Kwirynowi- czem i innymi kolegami, miał możliwość wejścia w czeleście szewskich warsztatów „Trwa- łość“, gdzie stłoczona gromada rzem- ielników pracuje w warunkach bez mała sprzed stulecia.

Nie wiem, co to za dowcipniś, w każdym razie z wieloletnim po- czuciem humoru — przykładał- łem na odrapanej z tyłku ścielanie „pracowni“ blaszkowskich szew- ców czerwony plaster afisza: „Maszyna produkuje szybciej — pomyśl, jak zmechanizować swoje prace.“ To zupełnie, jakby nagle- mu i zbiegłemu zaproponować skomunowanie porcji cassatę w wykwinnej kawiarni.

Maszyna produkuje szybciej... Któż by o tym śmiał wątpić. Ale, dalszob, ci ludzie w tej chwili wciąż jeszcze nie bardzo mają z czego produkować, nie bardzo czym i prawie w ogóle gdzie! Maszyny. Oni marzą o baraku, w którym mogliby się rozlokować po ludzku. Czy wiecie, jaka cła- snota panuje w Błaszach, których ludność (ale i „substancja mieszk- aniowa“) poważnie zmniejszyła się w stosunku do okresu sprzed wojny? Liga Kobiet, aby dać za- jęcie kilkunastu niewiastom, znu- szona była szukać pomieszczenia w salce... miejskiej biblioteki.

Naprawdę, żywiołowy peś bła- zkowian do pracy zasługuje w naj- wyższym stopniu na ostateczne, pozytywne rozpatrzenie; muszą się znaleźć pieniądze na ów szczyt- nym marzeń barak dla szewców. A Wojewódzki Zarząd Przemysłu — swoją drogą, dwa dalsze parte- rowe, dla uruchomienia w nich produkcji tapczanów i kozetek, powinien wznieść co rychiej. Spra- wa baraków dla Błaszki walczy się nie od wczoraj i weszła nie- wątpliwie w ostrą stadium, wy- razające się zwyczajem, acz brutal- nym: byt albo niedza.

Zagadnienie naszych nie- bardzo podłych miast w ogó- le nie jest proste. Bo po- wiedzmy, że w tych Błasz- kach, albo Stawiszynie, o któ- rym chcę jeszcze dotrzeć słów parę — wybudujemy ba- rak, dwa, trzy. Uruchomi się tam produkcję, np. szewską. Ale — rękodzielnicza A ta nie da zatrudnienia ko- bietom. Fabryczna natomiast dałaby to jasne. Jest więc nad czym się pogłowieć, aby i ojcowie rodzin mieli robotę, kobiety — zapewniony zaro- bek, by znalazły się surowiec dla uruchamianej produkcji. ta zaś — by służyła zwłasz- cza

Piotr ŻYCKI

(Ciąg dalszy na str. 4)

Inicjatywa

Poznań uchodził jeszcze do niedawna za jeden z bardziej sennych ośrodków literackich w kraju. Mam tu na myśli przężność tego środowiska w znaczeniu of- ensywy artystycznej — ide- ologicznej (np. w plastyce działalność grupy R 55). Nie pomagali nawet nazwiska Blakowiczówny, Fiedlera, obfita twórczość Pauksztly ani szokująca niekiedy pu- blicystyka Koguta.

Niewiele by się tu zmie- niło, gdyby młodzi poeci po- znańscy, nie wyszli z inicja- tywą zorganizowania w Po- znań Festiwalu Młodej Poezji, pomyslanego z jed- nej strony jako rendez-vous młodych twórców, z drugiej — może pierwszą na taką skalę próbę zbliżenia poezji do masowego odbiorcy.

Aktywność poetów po- znańskich wyrosła w sprzy- jającej ku temu atmosferze i pomocy, której udzieliło nie tylko Prezydium MRN ale również redakcje miej- scowych pism — „Tygodnik Zachodni“ a przede wszyst- kim „Wyboje“. Redakcja tygodnika młodej intelligen- cji Wielkopolski i Pomorza konsekwentnie, a także choć i różnymi sposobami propagowała i broniła interesów młodych poznań- skich twórców. Różnymi sposobami, gdyż ostatnio domaga się przyznania lite- rackiej nagrody miasta Po- znańa grupie poetyckiej „Wierzbak“, której jeden z członków jest właśnie re- dakctorem „Wybojów“.

Wróćmy jednak do rze- czy. Festiwal jest wydarze- niem bez precedensu w hi- storii naszego życia kulta- ralnego, wydarzeniem tym radośniej, że pomysł jego nie zrodził się w któ- rymś z bardziej dynamicz- nych i silniejszych środo- wisk np. w Krakowie czy Warszawie — a w stolecz- nym i nieco konserwatyw- nym Poznaniu.

Czyżby w związku z Fe- stiwalem należało mówić o przełomie w środowisku literackim naszego miasta? Niewątpliwie tak. Działal- ność młodych wykazała, że stać nas na coś więcej ani- żeli kultywowanie osobi- stych uraz, animozji i na prywatę w polemikach pra- sowych, bo stać nas na inicjatywę z prawdzi- wego zdarzenia.

Poza tym młoda poezja poznańska, aczkolwiek do- piero kielkująca, zaprezen- towała już niemałe ambicje twórcze. Ich miarą jest wy- danie tomiku poezji „Liść człowieka“, liczny udział młodych piór na łamach miejscowej prasy, a także ostatni debiut Daneckiego, Grzeszaka, Kubalika i Ra- tajczaka w „Nowej Kultu- rze“.

Wypada zatem życzyć o- wocnych obrad i nowych sukcesów twórczych.

MAK

Ilmu mężów poślubiłoby po raz drugi własną żonę?

„Czy poślubiłbyś po raz drugi własną żonę?“ — z takim oto li- stownym pytaniem zwróciła się do 100 tysięcy mężów (tzn. żona- tych mężczyzn) grupa lekarzy i psychologów 14 krajów, m. in. z Niemiec, Francji, Anglii, USA, Włoch, Szwajcarii i Szwecji. Wyniki ankiety są bardzo pociesza- jące, bowiem na 100 zapytanych — 64 odpowiedziało: „Poślubiłbym tylko moją żonę, żadnej innej ko- biety“, 24 stwierdziło, że nie po- ślubiłoby po raz drugi swojej żo-

ny, 12 zaś wykazało niezdycowa- nie w tej sprawie. Większość bio- rących udział w ankiecie określi- ła swoje małżeństwo jako szcze- śliwe, a w 598 wypadkach — ja- ko idealne.

Uzyskane drogą powyższej an- kiety statystyki mówią, że w mał- żeństwie istnieją cztery krytycz- ne okresy. Pierwszy taki okres występuje między 3 a 9 miesiącem po ślubie, kiedy następuje najczę- ściej rozczarowanie wspólnym po- życiem. Drugi niebezpieczny ok- res przypada na 6—7 rok pożycia małżeńskiego, kiedy obserwuje się osłabienie zainteresowania się sobą małżonków i wzajemne za- niedbywanie. Według statystyk sądowych, siódmy rok małżeństwa jest rokiem rozwodów.

Trzeci krytyczny okres przypa- da na 15 rok po ślubie. Powodem niesnasek małżeńskich są najczę- ściej trudności finansowe, ale też i brak zainteresowania żony pra- cą zawodową męża i jego życiem wewnętrznym. Chociaż to się mo- że wydać dziwne, następny niebez- pieczny okres (w małżeństwie u- jawnia się po 25 latach wspólne- go pożycia. Przeważnie stan kry- tyczny wynika wówczas z nieodpo- wiedniego zachowania się małżo- nka poszukującego drugiej mło- doci. Nawiązane przygody kończą się najczęściej katastrofą w mał- żeństwie.

Uzeregowane w kolejności przy- czyn rozwodów przedstawiają w ten sposób następujące: niewier- ność, problemy pieniężne, różnice zdań, choroby współmałżonków, alkoholizm. Trzeba zaznaczyć, że we wszystkich wypadkach chodzi tylko o opinię mężów. Ciekawe niewątpliwie byłyby również wy- niki przeprowadzone wśród pięć pięknej. (PAP)

Sofia Loren i jej mąż poszukiwani przez policję włoską

Prasa włoska donosi, że zna- na aktorka Sofia Loren (praw- dziwe nazwisko Sofia Scicolone) i jej mąż, producent filmo- wy Carlo Ponti poszukiwani są obecnie przez policję. Ciąży na nich zarzut „bigamii, kon- kubinatu i cudzołóstwa“ wy- sunięty w oficjalnej skardze złożonej na ręce prokuratora Republiki przez jedną z rzym- skich organizacji katolickich — „Stowarzyszenie Klerykalne“. Skarga posiada zgodność z ju- rydyką Włoch moc praw- ną, gdyż rozwody są w tym kraju niedozwolone (Ponti ży- je w separacji ze swą pierwszą żoną), a małżeństwo zawarte przez Sofię Loren w Meksyku nie zostało przez władze włos- kie uznane. (PAP.)



PREMIERY TEATRALNE

9 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się premiera tragedii Racine'a „Fedra“. W roli tytułowej wy- stępuje Irena Eichlerówna. Spektakl reżyseruje William Horzyca. Scenografia — Jan Kosiński. Na zdjęciu: Irena Eichlerówna (Fedra) i Igor Smiałowski (Hipolit).

CAF — fot. Szyperko

Pracownicy poszukiwani

Księgowego starszego wzgl. księgową na warunkach umowy zbiorowej poszukuje Zespół PGR Czerniejewo, pow. Gniezno. K6924

Kierownika grupy robót z uprawnieniami przyjmującymi natchmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Gostyniu, ul. Nowe Wrota 6. Warunki pracy zależne od kwalifikacji według taryfikatora plac obowiązującego w Zakładach Młynarskich. Zgłoszenia osobiste lub na piśmie kierować Zakłady Młynarskie w Poznaniu „Sektora Personalna”, Poznań, ul. Fabryczna 22/23. K6848

Pięciu młynarzy kwalifikowanych zatrudnia natchmiast Zakłady Młynarskie w Poznaniu. Miejsce pracy Poznań-Wschodni i Antoninek. Warunki pracy zależne od kwalifikacji według taryfikatora plac obowiązującego w Zakładach Młynarskich. Zgłoszenia osobiste lub na piśmie kierować Zakłady Młynarskie w Poznaniu „Sektora Personalna”, Poznań, ul. Fabryczna 22/23. K6848

2 mechaników do maszyn szwalniczych o napedzie elektrycznym zatrudni natchmiast Krawieckie Spółdzielni Pracy „Pokoje” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 88, barak 25. Wysokość wynagrodzenia do omówienia. K6856

Inżynierów i techników-geodetów przyjmie zaraz Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego, Poznań, ul. Ratajczaka 33. K6877

Oborowy-dojarz z dwoma pomocnikami potrzebny zaraz. Wygodne mieszkanie, dobre warunki zapewnione. Zgłoszenia przyjmują PGR Grabowo Królewskie, pow. Września. K6895

2 starszych księgowych rewidentów o pełnych kwalifikacjach i znajomości księgowości rolnej i 4 starszych samodzielnych księgowych ze znajomością księgowości rolnej do prowadzenia księgowości na gospodarstwach rolnych na pełnym rozrachunku gospodarczym zatrudni zaraz Zespół PGR Przecław, stacja kolejowa, Szczecin-Gumienie, poczta Kolbaskowo, pow. Szczecin, nr tel. 336-64. Warunki pracy i płacy według nowego układu zbiorowego pracy z dnia 1 lipca 1957 r. K6927

Praca

Pomoc domowa chętna, uczciwa z gotowaniem, spaniem potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia od godz. 17. Pluskota, Poznań, Głogowska 72 m. 6. 32978g

Pomoc domowa dobrze polecona potrzebna. Ilość godzin i para do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 32863g.

Potrzebna gospodyni do rodziny kulturalnej w Poznaniu w wili przy tramwaju. Poznań-Winogrody, ul. Sadowa 32. 32825g

Poszukuje piekarni i cukiernika (w Poznaniu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 — dia 32815g

Oddam szyć krawatów w dom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 32841g.

Poszukuje pracy ślusarskiej, tokarskiej, 5 godzin dziennie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 32858g

Gospośnia potrzebna do domu lekarza w Poznaniu na dobrych warunkach. Najchętniej z prowincji. Mieszkanie zapewnione. Konieczne referencje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 32862g lub Poznań, tel. 518-49.

W głębokim smutku pogrążona RODZINA 33337g

Za duszę nieodżałowanego, śp.

Ignacego Moszczeńskiego

odprawiona zostanie msza św., dnia 12 grudnia br., o godzinie 9 w kościele OO. Franciszkańców.

GRONO PRZYJACIÓŁ 33103g

Dnia 11 listopada 1957 zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Perzeków

Maria Kasprzak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębu.

O bolesnej stracie zawiadamia RODZINA 33404g

Poznań, Leszno, Pila.

Dnia 7 listopada 1957 zmarł w Gdańsku po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany i troskliwy ojczulek, zięć, brat i szwagier, przeżywszy lat 55, śp.

Antoni Zink

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu, dzisiaj, we wtorek, dnia 12 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 23 listopada, o godzinie 7 w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

O bolesnej stracie zawiadamia ZONA Z CÓRKAMI I RODZINĄ 33348g

Poznań, al. Hetmańska 6.

W dniu 9 listopada 1957 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., śp.

Franciszka Gniotowa

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 12 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni MAŻ Z DZIEĆMI I WNUKI 33356g

Poznań, Wrocław, Legnica, Świdnica.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarł nagle mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 57, śp.

Józef Nowacki

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni ZONA, SYN, CÓRKA, ZIĘĆ I WNUKI 33340g

Poznań, ulica Chłódna 5 m. 1.

Dnia 8 listopada 1957 zmarł po krótkiej chorobie, nasmieszony Ojciec św., mój najlepszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, śp.

Józef Schoeneich

był dyrektorem b. Zarządu Miejskiego w Poznaniu, odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi R. P.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 12 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają ZONA, DZIECI I WNUKI 33442g

Poznań, Gdańsk, Oliwa.

Dnia 6 sierpnia 1957 r. zmarła w Swinoujściu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najlepsza, nigdy niezapomniana matka i teściowa, przeżywszy lat 81, śp.

z Bartkowskich Pelagia Spiżewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 sierpnia 1957 r., o godzinie 16 z kościoła przy pl. Kościelnym w Swinoujściu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, 22 bm., o godzinie 7,30 w kościele parafialnym Bożego Ciała w Poznaniu.

W głębokim smutku pogrążeni CORKI, ZIĘCIOWE I RODZINA 33155g

Poznań, Swinoujście, Paryż.

Dnia 11 listopada 1957 zmarł opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek, przeżywszy lat 79, śp.

Jan Kaźmierski

był restaurator.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm., o godzinie 11,30 z grobowca rodzinnego z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni ZONA, DZIECI I WNUKI 33442g

Poznań, Szamarszewskiego 39.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni DZIECI, WNUKI I RODZINA 33457g

Poznań, Szczecin, Bydgoszcz, Kraków.

Dnia 10 listopada 1957 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

z Przysiekich

Jadwiga Wróblewska

wdowa po artyście-malarzu Stanisławie, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm., o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

O własnych siłach

Znowu obradował wielkopolski sejmik kultury. O czym tam nie mówiono! O zabytkach, które należy ratować. O domorosłych opiekunach przyrody z siekierami. O półnalfabetach wśród bibliotekarzy gromadzkich. O wielu złych i dobrych zjawiskach. Trzeba przyznać, że asortyment zagadnień kulturalnych był bardzo bogaty. Z jednej strony — so dobrze, bo przedstawił się w zarysach całokształt rozwoju kultury, a z drugiej strony — źle, bo zamiast skupić uwagę na jednej lub dwóch bardzo istotnych sprawach rozmieniono się na drobne.

Ale cały sejmik tchnął czymś nowym. Jakos nie słyszało się wołań o pieniądze o dotacje. Raczej dyskutanci wołali o kulturę. Syszałem relacje Mariana Bzdęgi z Wągrowca o tym, jak powoli rozkręca się życie kulturalne. Cała troska idzie tam w kierunku skupienia inteligencji, jako zasadniczego sztabu. Wyniki już są.

Nie tak dawno powstał Dom Kultury, teraz klub inteligencji, tworzy się Towarzystwo Ziemi Pałuckiej. Podobny „rozruch” kulturalny nastąpił w Gostyniu, gdzie odżywiają tradycje fredreowskie, w Środzie — gdzie tworzy się muzeum. A na wsi? Świetlica w Słocinie obchodziła 10-lecie działalności. Związek Młodzieży Wielekiej w powiecie wągrowieckim zaczyna „kręcić się” około kultury. W powiecie kępińskim akcję kulturalno-artystyczną przejmują uniwersytety powszechne. To tylko wyinki.

Najważniejsze w całym ruchu jest to, że wszystko dzieje się bez dotacji, bez dyrektyw, bez namów. Spontanicznie, od-

dołnie, z wewnętrznej potrzeby ludzi terenu.

Bo — moim zdaniem — tam są intrygi, zabiegi kumoterskie, starania od schodów frontalnych i kuchennych, gdzie pachnie groszem. A przecież zasadniczym celem działalności kulturalnej winna być kultura, komercjalizacja i dotacje są zaś sprawą drugorzędą, ułatwiającą tylko realizowanie pewnych zamierzeń. Doświadczenia przedwojennych i ostatnich lat uczą, że pieniądze gdy zaszła potrzeba, zawsze dało społeczeństwo. Nie z dotacji państwowych Gostyni wybudował wspaniałe gimnazjum; Chodzież utworzyła sobie kasę na cele kulturalne, łącząc fundusze z zakładów pracy. Zjednoczenie Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych — jak poinformował nas prezes prof. W. Dorożala — Festiwal Chórów Polskich urządziło w 70 proc. za własne pieniądze (700 tysięcy złotych!). Mało tego. W tej chwili chcą budować Dom Śpiewaka. O pieniądze nie martwią się. My je mamy! — powiedział.

Chwała inicjatywie miłośników życia kulturalnego! Potrzebny jest tylko ośrodek w postaci jakiegoś instytutu, który badałby potrzeby i kierunki procesów kulturalno-artystycznych w t. zw. terenie i starał się o teoretyczną podbudowę oraz o właściwy repertuar (sztuki, śpiew, skesce itd.).

Cieszymy się, że życie kulturalne na wsiach i miastach naszego województwa zaczyna stawać na własnych nogach — bez „kapra” i „sierżantów”. Nie martwmy się tym, że tu i owdzie jeszcze głucho i martwo. Kultura jawia się wszędzie tam, gdzie człowiek, wcześniej czy później zaczyna działać. Tylko nie prowadzi za rączkę, tylko nie dawać zastrzyków banknotowych (budujmy za to potrzebniejsze i ważniejsze szkoły!), tylko nie chuchać i dmuchać, nie psuć troskliwością! Niech próbuje własnych sił, niech nawet potyka się, aż nie nabierze doświadczenia. Chodzi bowiem o to, by to był ruch krzepki, mocny, zdrowy. W przeciwnym razie wychowamy... cherlaka. J. F.

Krótko

Z Wolsztyna

Na zabawie w Gościeszynie w sierpniu br. większa grupa chuliganów pobiła dotkliwie milicjantów Szczepana Michałowicza i Edmunda Słowińskiego. W tych dniach Sąd Powiatowy w Wolsztynie skazał 18-letniego Ireneusza Łuczaka z Łąkiego na 14 miesięcy więzienia, 18-letni Florian Górkiewicz z Elżbiec na podleganie do bicia otrzymał 8 miesięcy więzienia. Z braku dowodów zostali uniewinnieni Wacław Kowalka i Czesław Lehman z Łąkiego.

GS Wolsztyn buduje obecnie nowoczesną piekarnię w Niatku Wielkim. Wydajność piekarni wyniesie 3 tony pieczywa na dobę.

Z okazji 40 rocznicy Rewolucji Październikowej przeszedł ulicami Wolsztyna pochód, w którym brały udział liczne delegacje zakładów pracy, harcerze i młodzież szkolna. Przed pomnikiem żołnierza radzieckiego złożono kilkanaście wieńców. (kh)

Jubileusz GS w Kórniku...

W ostatnich dniach października odbyło się w Kórniku walne zgromadzenie tamtejszej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Zgromadzenie to zbliżyło się do 10-lecia Spółdzielni, która rozpoczęła swoją działalność 28 października 1947 roku.

Początkowo skupiała ona 13 członków i prowadziła tylko 4 punkty sprzedaży, ograniczając się do zaopatrywania wsi w nawozy i węgiel. Dziś liczy ona około 1900 członków i 18 punktów sprzedaży. Obrót w ubiegłym roku wyniósł w detalach 18 milionów złotych, a w sklepie przeszło 9,5 mln. złotych. Nadwyżka zaś wyniosła 22 tys. złotych.

Bardzo dobrze zapowiedział się „kup w minionym półroczu. Nadwyżka bowiem osiągnęła sumę 405 tys. złotych, a obrót 7 mln. złotych. Również koszt spadł z 6 proc. obrotu do 4,7 proc. obrotu.

Wsie podkórnickie w ciągu 6 miesięcy otrzymały z pomocą GS przeszło tysiąc ton nawozów sztucznych, 350 ton cementu, 91 ton wapna, 213 sztuk papy. Zapotrzebowanie jest jednak znacznie większe. Chłopi bowiem zabrali się masowo do renowacji i stawiania budynków.

Świetlicowe święto w Słocinie

W minioną sobotę Słocin w powiecie nowotomskim obchodził 10-lecie pracy świetlicowej. Z tej okazji odbył się w odnowionej sali miły wieczorek artystyczny i taneczny. Było to zarazem święto tamtejszych zespołów, które mają poza sobą duże osiągnięcia i... dużo zadowolenia.

10-lecie pracy kulturalno-amatorskiej zbiegło się i z innym wydarzeniem nieomal historycznym. W tym samym dniu w Słocinie zabłysło światło elektryczne.

Tą drogą przesyłamy miłośnikom życia kulturalnego w tej wiosce, i jej kierownikowi Bolesławowi Gorzelanemu serdeczne życzenia dalszej pięknej pracy. (jp)

Dla dzieci upośledzonych

W Poznaniu zorganizowano konferencję aktywu oświatowego szkolnictwa specjalnego z woj. poznańskiego. Oprócz wyboru władz zarządu sekcji przy ZNP, przedyskutowano wiele spraw dotyczących tego szkolnictwa.

W Poznaniu i województwie znajduje się obecnie 8 państwowych specjalnych zakładów wychowawczych, 5 zakładów „Caritas”, 6 przedszkoli, 21 szkół podstawowych, 8 szkół zawodowych, 6 świetlic oraz 5 punktów poprawy wymowy przy szkołach dla debilów (dzieci o najmniejszym stopniu upośledzenia umysłowego). Sieć zakładów jest więc liczna, a mimo to setki dzieci nie znajdują w nich pomieszczenia. Przeciwnie 1,8 proc. dzieci w wieku szkolnym jest umysłowo upośledzonych. (Ten procent dotyczy nie tylko Polski, ale tak że krajów średnio-europejskich).

W woj. poznańskim dzieci umysłowo-upośledzonych w wieku szkolnym jest około 6.300. A tylko dla 3.500 jest miejsce w szkołach i zakładach specjalnych. Należy jednak zaznaczyć, że w poznańskich placówkach przebywa 30 proc. dzieci z innych województw. Dzieci w zakładach opiekuńczej się 428 nauczyeli i wychowawców. Z liczby tej 30 proc. ma ukończony Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej.

Rocznie na wszystkie zakłady i szkoły specjalne państwo przeznacza 22.500.000 zł. Do sumy tej dochodzą jeszcze pieniądze z warsztatów znajdujących się przy zakładach — 4,5 mln. zł. oraz gospodarstw rolnych — 2 mln. zł.

Kierownik referatu Szkolnictwa Specjalnego Prezydium WRN — Stanisław Jarantowski przedstawił zebrałym zmiany, jakie nastąpią w najbliższym czasie w szkolnictwie specjalnym. Przede wszystkim chodzi o oddzielenie dzieci głęboko upośledzonych od debilów, które dotychczas przebywają w jednych zakładach. Tak jest np. w Rydzynie i Krotoszynie. Również w Poznaniu w zakładzie na Śródcie zachodzi konieczność odseparowania dzieci z resztką słuchu od głuchych. Obecnie referat Szkolnic-



Wapno (w powiecie wągrowieckim) przekształca się w ośrodek miejski. Powstało tam wiele bloków mieszkalnych, kilka osiedli domków jednorodzinnych.

A oto jeszcze jedna budowla Dom Kultury z funduszy Kopalni Soli. Trzeba dodać, że ma on olbrzymią przepiękną salę, bogate zaplecze sceniczne — i w ogóle z szukaniami. Tego domu może pozazdrościć Poznań. Tylko jedno — roboty idą zbyt powoli, mieszkańcy zaczynają się denerwować.

Fot K. Przychodzki

Korespondenci piszą

Z Pyzdr

Potrzebny nowy piec w piekarni tamtejszej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Dotychczasowy wypieka już posusze. Wniosek o kredyty od 2 miesięcy leży w WZGS w Poznaniu, niestety, bez odpowiedzi.

GS w Borzykowie ma dużo kłopotów. Pierwszy — zamrożona gotówka w dużej ilości nie kupowanych ze względu na cenę otrąb. Drugi — nawozy sztuczne z braku pomieszczeń niszczone na dworze. Chłopi domagają się sprzedaży maszyn rolniczych na raty — nie ma na to jeszcze zgody władz. Na ostatnie walne zgromadzenie GS, gdzie te sprawy poruszano, wniesiono projekt wymiany otrąb na zboże w sprawiedliwym stosunku wiele bowiem chłopów zmuszonych jest do śrutowania ziarna chlebowego.

Na stacjach kolejki Września — Pyzdr są duże kłopoty z odstawą buraków cukrowych. Okazuje się, że przydziela się wagony przede wszystkim tym przystankom, gdzie są punkty zyspne. Z tego powodu gospodarze „psioczą” na kolej i Cukrownię. (jspn)

Z Pleszewa

Powołany już został instruktor muzyczny i teatralny w tamtejszym domu kultury. W najbliższym czasie znacznie także pracować instruktor śpiewu. Kierownictwo PDK apeluje do chętnych o wzięcie udziału w pracach w powstających sekcjach. Z pomocą tu również winny przyjść zakłady pracy, które posiadają stroje, instrumenty i sprzęt świetlicowy.

2 listopada br. w godzinach rannych w mieszkaniu Józefa Murasa w Pleszewie przy ul. 1 Maja 27 nieleżnie dzieci bawiące się zapalnikami spowodowały pożar. Rodzina Murasów poniosła straty 3 tys. złotych. Jedno z dzieci lekko poparzone. Ob. Borowiak wyratował dzieci z płonącego mieszkania, interweniowała straż pożarna. (hs)

SPORT

Jednym zdaniem

DO GRONA FINALISTÓW piłkarskich mistrzostw świata dołączyli się po zwycięstwie nad Norwegią 5:0 — Węgry oraz Jugosławia, która pokonała Grecję 4:1.

POLSKI CIĘŻAROWIEC — Czepulkowski (waga lekka) zajął trzecie miejsce, a Zieliński (piórkowa) piąte miejsce na mistrzostwach świata.

HOKEISCI GÓRNIKA pokonali II reprezentację Polski 7:2.

W MECZU O MISTRZOSTWO II ligi tenisa stołowego Blask wygrał ze Startem Chorzów 6:4.

SPOTKANIE ZAPASNICZE o wejście do II ligi pomiędzy Ponią a Elektrycznością Warszawa zakończyło się remisem 8:8.

TELEGRAFICZNYM

PILKA NOŻNA I LIGA

Lech — Górnik Zabrze 1:4; Ruch — Lechia 1:4; Legia — ŁKS 3:1; Polonia Górnik Radlin 2:2; Stal — Wisła 1:0; Budowlani — Gwardia 2:5.

II LIGA
Zawisza — Śląsk 0:2; Bzura — Górnik Wałb. 5:0; Polonia Bydg. — Marymont 1:0; Sparta — Chrobry 2:2.

KOSZYKÓWKA I LIGA MĘSKA
Gwardia Wr. — AZS Toruń 62:55; Wisła — ŁKS 66:55; Sparta — Legia 49:80; Śląsk — AZS Toruń 69:63; Wisła — Legia 63:66; Sparta — ŁKS 61:46.

I LIGA KOBECA
AZS Wr. — AZS W-wa 42:72; Gwardia W-wa — AZS Krak. 59:46; Polonia — Wawel 53:61; Śląsk — AZS W-wa 38:75; Gwardia W-wa — Wawel 40:53; Polonia — AZS Krak. 59:48.

Niedziela u koszykarzy

Z strachem wyjeżdżali wychowankowie trenera Patryka na mecz z warszawską Polonią i AZS-em. Pewna niższa formy (poznaniaków (następstwo grypy, na którą zachorowała większość zawodników Lecha) pozwala sądzić, że zespoły warszawskie, a szczególnie Polonia, mogą na swoim terenie uszczknąć Lechowi punktów. Skończyło się jednak tylko na strachu. Lech pokonał zarówno Polonię — 68:52 jak i AZS — 65:54. Partner Lecha AZS-WSWF przegrał oba swoje mecze — z AZS Politechnika 49:66 i z Polonią 49:82. Grająca we Wrocławiu Olimpia uległa



Szczęśliwe zwycięstwo odnieśli niemieccy hokeiści w pierwszym międzypaństwowym meczu rezerwy Polski i NRD. Polacy przez cały czas mieli przewagę, nieźle grali w polu, lecz zawodnicy w sytuacjach podbramkowych. O sukcesie gości za decydowała 10 min., w której Lippert, kapitan drużyny strzelił zwycięską bramkę. Na zdjęciu bramkarz NRD — Illig likwiduje jeden z licznych ataków gospodarzy. (tp)

Fot.: K. Przychodzki

Na ringach bokserskich w kraju i za granicą

Coraz częściej słychać gong z ringów bokserskich. Obok spotkań krajowych notujemy wiele pojedynków z pięściarzami zagranicznymi.

Poznański AZS sprowadził reprezentację Łotewskiej Republiki Radzieckiej. Goście z Rygi zaimponowali wyszkoleniem technicznym, bojowością i dobrą kondycją. Wszyscy zawodnicy radzieccy uzyskiwali dość dużą przewagę w trzeciej rundzie. W zespole gości wyróżnił się Tuminsz, który wysoko na punkty pokonał Zawackiego. Rzucił on poznańczyka dwukrotnie na deski. Dobrze wypadli mistrzowie Łotwy Tretiak i Frejmanis, a z drużyny poznańskiej — Papież i Rusin. Zwycięstwo gości 14:6 jest jednak za wysokie. Zmierza się oni w środę z Prosa.

Reprezentacja bokserska Warszawy pokonała w Lubce reprezentację okręgu Szlezwig-Hol-

stejn, a reprezentacja Wrocławia zespół Hamburg (k. Düsseldorf) 11:9.

W meczu finałowym o puchar PZB juniorzy Poznania odnieśli zwycięstwo, gromiąc reprezentację Rzeszowa 19:3. Młodzi pięściarze Poznania uchodzą za przyszłych zdobywców pucharu. Pięściarze Bydgoszy pokonali w walce o puchar PZB drużynę Warszawy 12:8. (x)

Udany rewanż Calisii

W ostatnim spotkaniu o mistrzostwo drugiej ligi Calisia pokonała Wartę 1:0. Warciarze zagrali słabiej, szczególnie w linii napadu. Nie potrafili wykorzystać nawet najdogodniejszych sytuacji do zdobycia bramki. Calisia najlepszych zawodników miała w Sobczaku (pomoc) i zdobywcy jedynego bramki meczu — Marciniaku.

Ostatecznie mistrzostwo grupy zdobyła Bydgoska Polonia, mająca dwupunktową przewagę nad Śląskiem, a drużyny poznańskie zajmują trzecie (Warta) i czwarte (Calisia) miejsca w tabeli. (Of)

„TOTO-LOTEK” i „KOZIOŁKI”

W „Toto-Lotku” wylosowano następujące dyscypliny: nr 8 — 800 m, nr 19 — narciarstwo, nr 28 — rzut oszczepem, nr 30 — rzut młotem, nr 31 — skoki narciarskie, nr 47 — zapasy.

W grze liczbowej „Koziołki” wylosowano następujące numery: 34, 43, 46, 54, 83.